

M A T E R I A Ł Y D O P R A C K U L T U R A L N O - O S W I A T O W Y C H

---

Seria II. H i s t o r i a

Nr. 5

I G N A C Y J A N P A D E R E W S K I

/w pierwszą rocznicę zgonu/

1942

Polska Y.M.C.A.

Materiały do prac kulturalno-oświatowych mają służyć pomocą w realizacji programu akcji kulturalno-oświatowej w Ogniskach Polskiej Y.M.C.A. -

Nakreślone w nich luźne programy nie są bynajmniej niewzruszalnym szablonem, choćby z uwagi na to, że rozumnie prowadzona akcja o tym charakterze nie może być ujęta w żadne, ścisłe, narzucone, ujednostajnione dla wszystkich, formy.-

Załączone przy okazji zbiory poezyj i piosenek nie oznaczają bynajmniej, że tylko te czy też wszystkie one, powinny być w danej chwili recytowane czy śpiewane.-

Referaty, ani co do ich formy, ani co do objętości, nie mają narzucać konieczności o d c z y t y w a n i a ich pełnej, niezmięnionej treści.-

Pragniemy przez rozsyłanie tych materiałów zastąpić choć w małej części tak poważnie dający się odczuwać brak książki polskiej, tego koniecznego źródła i narzędzia przy opracowywaniu tematów odczytów i pogadarek, pragniemy podsuwać jedynie myśli do dalszego ich rozpracowywania przez powołanych do pracy w terenie oświatowców.-

Na ich to inteligencji, umiejętności prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej, dobrym wyczuciu poziomu i potrzeb środowisk w których pracują, spoczywa ciężar przystosowywania i ram i treści, które jako materiał w zarysie od nas otrzymują.-

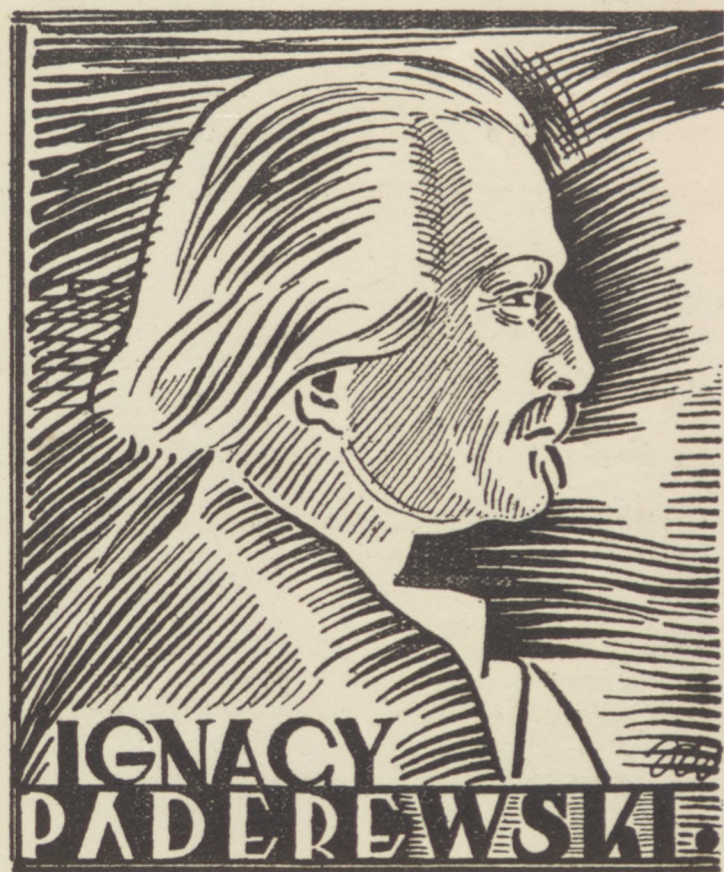
W związku z tym, starać się będziemy zawsze:

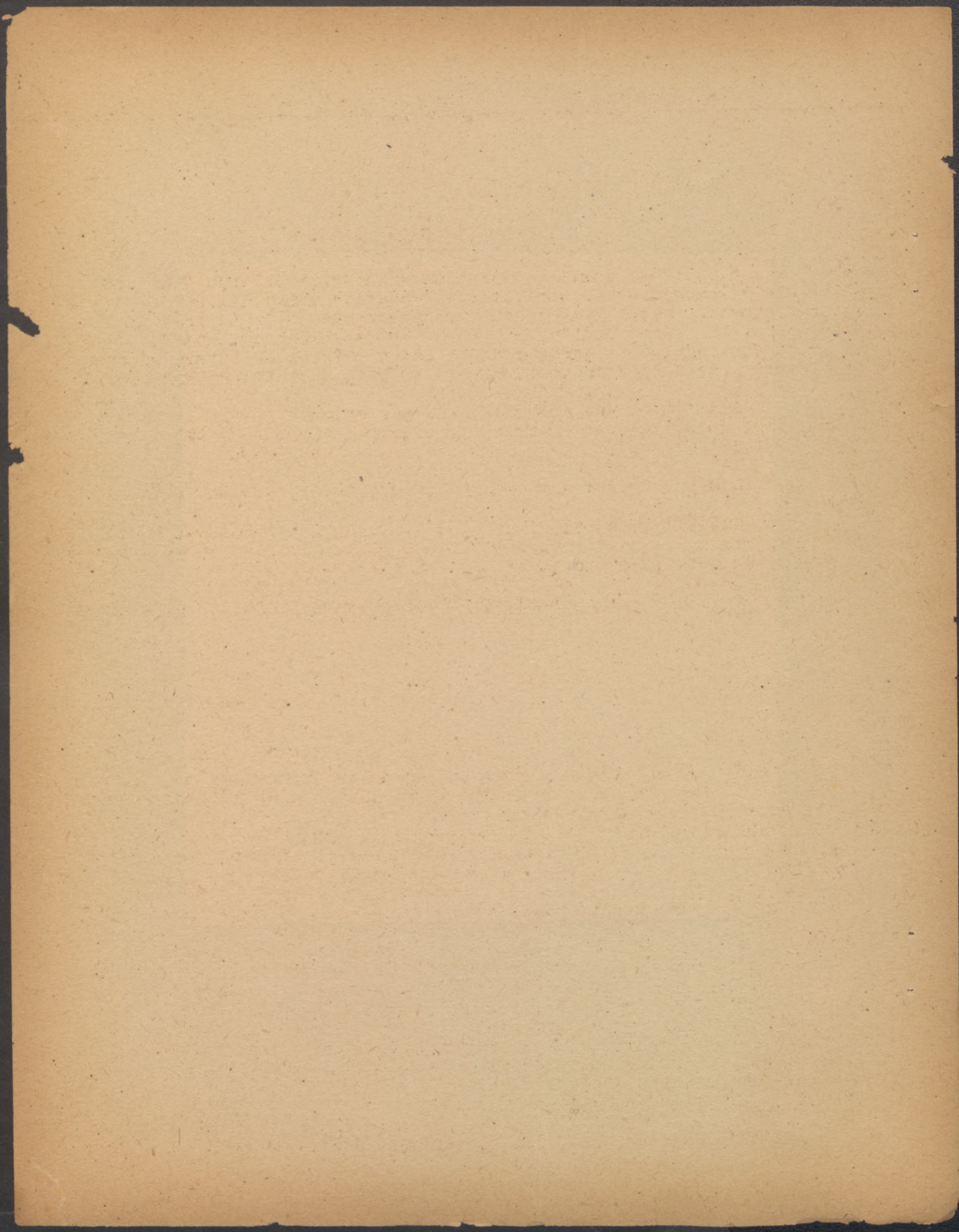
a) aby materiały przez nas dostarczane były przede wszystkim raczej na poziomie wyższym niż poziom środowisk, dla których w większości są one przeznaczone - łatwiej bowiem zawsze treść popularyzować niż poziom jej podnosić.-

b) aby materiały były możliwie jak najobszerniejsze, tak aby można było z nich czerpać, wybierać i przerabiać w miarę faktycznych potrzeb środowiska, czasu, okoliczności itp.

Chcielibyśmy, aby w ten sposób, biorąc do ręki nasze materiały, nasi pracownicy oświatowi w terenie znaleźli w nich tę pożyteczną pomoc, którą dać im pragniemy.-

Polska Y.M.C.A.





Seria II. Historia

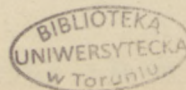
Nr. 5. IGNACY JAN PADEREWSKI.

S p i s r z e c z y .

Wyjątek z przemówienia Ignacego Paderewskiego z dn. 23. I. 1940. . . . .	--
Wielki Polak . . . . .	Str. 1.
W służbie dla Polski . . . . .	" 4.
Wspomnienia o Paderewskim - Zygmunt Dygat . . . . .	" 9.
Pozgonne ( wybór głosów prasy francuskiej i szwajcarskiej o Ignacym Paderewskim ) . . . . .	" 16.
Paderewski - wiersz - Waldemar Bakalarski . . . . .	" 26.

1942

Polska Y.M.C.A.



1383388

Zarówno krew przelana, jak i nieszczę-  
ścia, które na kraj spadły, posłużyć nam muszą  
za naukę... Nie walczymy o Polskę szlachecką,  
ludową czy robotniczą, o Polskę kapitalistycz-  
ną czy socjalistyczną, o Polskę panów czy o Pol-  
skę chłopów.- Walczymy o Polskę całą, jedyną,  
wielką, niepodległą, o Polskę - Matkę dla swych  
dzieci, o taką Polskę o jakiej śnili i jaką  
przepowiadali nasi wieszczowie, o Polskę Chrobre-  
go i Jagiellonów, o Polskę, którą krwią swoją  
zrosili obrońcy Warszawy, Westerplatte, Helu,  
Modlina i Lwowa, o Polskę, za którą poległy  
tysiące nieznanymi bohaterów, za którą dalsze  
tysiące każdej chwili zginąć gotowe!

IGNACY PADEREWSKI - z przemówienia  
wygłoszonego na otwarciu Rady Na-  
rodowej w dniu 23 stycznia 1940 r.

## W I E L K I P O L A K .

Nietylko o żołnierskich zgonach na placach boju mówi nam ciągle żałobna wieść. Coraz to, w warunkach mniej lub bardziej tragicznych, padają pod ciosami wrogów wybitne polskie postacie. Długim jest szereg polityków i mężów stanu, uczonych, literatów i artystów, którzy w okresie dwóch lat ostatnich na zawsze od nas odeszli. Wśród nich postacią niemal czokową jest Ignacy Paderewski.

Odszedł od nas człowiek, którego autorytet moralny uznali najwyżsi współczesnego nam świata, człowiek niezłomny, szlachetny, dobry i dobroczynny.

Odszedł wielki artysta, wybitny twórca, genialny pianista.

Odszedł wręczcie, i to jest dla nas najważniejsze, wielki Polak, zmarły na posterunku, w walce o Polskę do ostatniego dnia życia, do ostatniego tchnienia.

Czym była jego polskość i czym jest wielkość tej polskości?

O początkach jego drogi w służbie publicznej na pozór wiemy niewiele.

Są jednak pewne rzeczy, które o Paderewskim jako o Polaku dobrze wiemy.

Wiemy przede wszystkim, że mamy do czynienia z postacią, która sobie tylko wszystko zawdzięcza, z samodzielnnością w najszlachetniejszym i najwyższym tego słowa znaczeniu. Paderewskiego nie wytworzyła żadna określona tradycja, żaden klan, żaden utarty szlak nie słał mu się pod nogi, znacząc mu niemal z góry drogę przeznaczenia. Polak ten wyrósł ponad otoczenie i ponad naród, sam sobie wyznaczając los, życie i dzieło. Jakże olbrzymimi krokami oddalił się od szlachty drobnej powiatu lityńskiego, od całego środowiska, od poziomu bytowania otaczającego go społeczeństwa. Krocząc tak naprzód, nie mógł iść za żadnym wzorem, bo wzoru takiego nie było. Nie mógł się oprzeć o żadne doświadczenie, bo nie było takich doświadczeń. Wszystko, zarówno punkty wyjścia, jak i punkty dojścia, wypadło mu znaleźć w sobie. Wypadło mu stworzyć dla samego siebie nie tylko sztukę, dla której żył, ale i Polskę, dla której przez całe życie pracował. Obie dziedziny były jego dziełem. Paderewski odziedziczył fragmenty Polski po jej duchach najwyższych, nie był jednak niczym spadkobiercą. Mógł zastosować do siebie dumne Czarnieckiego określenie: " jam nie z soli, ani z roli, ale z tego, co mnie boli " .

Wiemy dalej, że jeśli powtarzając słowa Psalmisty: " bło-

goszawiony mąż, który . . . idąc rośnie z siły w siłę", zastosujemy je do Ignacego Paderewskiego, to zrozumiemy zarazem ponad wszelką wątpliwość, że siła jego była w naturze swojej swoistą polską siłą. Tak już jest bowiem od wieków, że nie potrafiliśmy stworzyć siły materialnej, złożonej z brył złota, z fortyfikacji i armat, z imponujących liczebnością armii, z mocarnej garści absolutnych władców. Polska siła nie przybrała nigdy kształtu żelaznej pięści. Była gdzieindziej i w czym innym tkwiła. Dziś przekonujemy się raz jeszcze, jak mimo tę właściwość, Polska jest wielka i niezłomna.

W geniuszu Paderewskiego ujawniła się wielkość polskiej siły, w całym jego życiu jej niezłomność. Dokonał dla nas rzeczy, przekraczających o wiele miarę przeciętną. A przecie nie stała za nim żadna siła materialna. Nigdy nie liczyły się na setki tysięcy zastępy jego partyjnych wyznawców, nigdy się nie przepesał mieczem, nie dzierżył buław hetmańskich. Szedł i zwyciężał jeno tą istotą polskiej siły, siłą ducha, siłą przekonania i siłą polskiej wiary. Pod tymi wszystkimi względami był polskiej siły wcieleniem i dlatego nie bez słuszności uznali go niektórzy za potęgę.

Za dalszym biegiem myśli idąc, wiemy może najwięcej o jego posłannictwie reprezentowania Polski na zewnątrz. Wielu z nas należy jeszcze do tego pokolenia, któremu wypadło kroczyć wśród obcych, ciągle z imieniem Polski na ustach, Polski, której nie było. Wypadło wtedy niejednemu z pośród czołowych Polaków odbywać posłowania nadzwyczajne, bez listów uwierzytelniających i bez żadnych pełnomocnictw. W przebywaniu zagranicą zdarzało się nieraz nawet mało przygotowanym odpowiadać na ważkie pytania i udzielać wyjaśnień w imieniu Polski, które nie przestawała być dla ludzi oświeconych polityczną rzeczywistością. Byli tacy, którzy całe swoje życie i trud takiej właśnie poświęcili misji. Należał do nich niewątpliwie Ignacy Paderewski. Od samego zarania męskiego wieku, po życia swego dni ostatnie, trwał na wyznaczonym sobie przez samego siebie posterunku. W odróżnieniu od innych przedstawicieli Polski, reprezentował Polskę wieczną. Inni mogli się zmagać o konkretny i przemijający tej Polski kształt, o zawiły splót interesów dorywczych, Paderewski był bojownikiem tylko spraw najbardziej zasadniczych, jak samo prawo do niepodległości i granic. Wiemy, że metody, którymi się posługiwał, dostosowane zostały najściślej do dostojestwa samych tematów. Paderewski umiał i mógł wybrać zakres swoich zabiegów, umiał i mógł dobierać sobie partnerów. Prowadził swoją walkę o Polskę tylko na arenie paru mocarstw i tylko w stosunkach z niewielką ilością czołowych ich przedstawicieli. Jako wirtuoz i mówca poruszał najszersze masy. Jako polityk rozgrywał tylko z bardzo nielicznymi. Towarzyszyło tej rozgrywce nie tylko wielkie wyrobienie polityczne i wielkie wewnętrzne przekonanie. Towarzyszyło jej nadewszystko niezwykle poczucie godności własnej i godności Polski, którą reprezentuje. Naprawdę szukalibyśmy w jego taktyce zdolności uginania grzbietu, skłonności do korzenia się przed moźnym i silnym. Mówiąc z obcymi jak równy z równym, Paderewski nigdy niezależnością Polski nie handlował. W stosunku do najwyższych tego świata Polskę z korzyścią reprezentował. Nigdy jednak nie be-  
wił się w reprezentowanie interesów tychże w stosunku do Polski.



Dziś, kiedy ogromny wstrząs kateklizmu otwiera nam oczy na wiele rzeczy w nas samych i kiedy przenikliwiej niż zwykle patrzemy w twarz bliźnich, bo wypadki same układają nam odczytanie ich treści, postać Paderewskiego rośnie nam w oczach. Wiemy, że po przegranej wrześniowej, kiedy załamano się tak wielu, kiedy tak pospolicym stało się zwątpienie o Polsce, Paderewski się nie załamano i o Polsce nie zwątpił. Kiedy w tych dniach dramatycznej małości stało się manią powszechną wyszukiwanie, jako rzeczy najważniejszej, punktów najsłabszych, Paderewski, wiemy to konkretnie, wyszukiwał i podkreślał każdy fakt, świadczący o zdrowiu i sile Narodu. -

W korzeniu się małości przed obcym autorytetem, Paderewski niewziął udziału. Nie umiał sobie przyswoić oślanoty poglądów rozmaitych dążeń jednostronnych. Mimo wszelkie przeżony pozostał wierny sobie i drodze całego życia.

Paderewski nigdy nie miał w sobie instynktów władcy. Ogromną dysponując siłą, dysponował nią wyłącznie na rzecz sprawy publicznej. Jak każdy w jego sytuacji, nie mógł uniknąć żerujących na tej sile istot pasożytniczych. Nie stał się jednak nigdy ofiarą klęski. Zachował w stosunku do bieżącej polskiej rzeczywistości umiar, podyktowany przez poziom, z którego ocenił wypadki. Historia nie zapisała na jego konto żadnych personalnych rozterk, nie zanotowała także, aby się ubiegał o jakiegokolwiek stanowiska, aby pożądał ciężaru odpowiedzialności.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek szukamy i odnajdujemy w jego postaci punkt oparcia dla naszych ideałów szlachetności, prawości i bezinteresownej służby. Widzimy w nim potwierdzenie nieprzebranych zasobów i możliwości polskiej siły ducha. Umocniamy się przykładem woli w służbie własnego powołania i rzuceni wśród obcych, możemy brać z niego wzór, jak należy z obcymi postępować.

Myśląc o Paderewskim, otoczony szacunkiem jego dzieła i podziwiamy Bogactwo jego życia, widząc w nim obraz żywota wielkiego Polaka. -

-:~::~:~::~:~::~:~::~:~::~:-

W SŁUŻBIE DLA POLSKI . . .

" Ojczyzna przede wszystkim,  
sztuka później " .

Ignacy Paderewski

Wśród szeregu postaci, jakimi Ziemia Wschodnie od wieków wzbogacały skarbiec polskiej kultury, imię Ignacego Paderewskiego jest nowym ogniwem w łańcuchu związków tych ziem z Rzeczypospolitą.

Urodzony w Kuryłówce na Podolu w r. 1860, spędza Ignacy Paderewski lata dzieciństwa w atmosferze ciepła rodzinnego starego domu kresowego. Jako 12-letni chłopiec opuszcza Paderewski dom rodzinny udając się na naukę do Warszawy. Powierza go tu ojciec opiece swego przyjaciela Kerntopfa, dyrektora jednej z warszawskich fabryk fortepianów, znanego w ówczesnym życiu stolicy gorącego patrioty. Rzucony zdala od domu znajduje jednak Paderewski również w nowym środowisku rodzinną atmosferę serdeczności. Głęboki kult dla sztuki i tradycji narodowej stanowią cechy otoczenia, w którym kształtuje się dusza młodego muzyka a bardzo żywe w owym czasie w Warszawie wspomnienia powstania styczniowego wywierają głęboki wpływ na charakter i umysł Paderewskiego. Opowiadania niedawnych walk, cierpień narodowych, porywów bohaterskich i ofiarności powstańczej podniecają w młodzieńczym sercu zapach poświęcenia i pracy dla nieszczęśliwej Ojczyzny, budzą szlachetne marzenia przyszłego wirtuoza, śniącego o złożeniu, za przykładem Szopena, swego młodego talentu w służbie prześladowanej Polsce. Okres ten jednak od r. 1872 wypełnia przede wszystkim wytężona praca muzyczna w konserwatorium warszawskim pod kierownictwem prof. Janata i Roguskiego.

Mając lat osiemnaście rozpoczyna Paderewski pierwsze swe tournée artystyczne w Rosji, które przynosi mu wspaniałe sukcesy. Paderewski należał do tych szczęśliwych talentów, które w gwałtownym tempie osiągają wysoki poziom artyzmu i doskonałości. Lata niosły doskonalenie szeregu dziedzin jego talentu, pozwoliły rozwinąć się i dojrzeć bogatym możliwościom artystycznym, lecz progi sukcesów są już przekroczone wstępnym zrywem młodzieńczym.

Rozgłos talentu Paderewskiego jest ogromny. Po ukończeniu pierwszego tournée jako 19-letni młodzieniec, zostaje powołany na profesora klasy fortepianowej konserwatorium warszawskiego gdzie równocześnie sam kontynuuje własne studia .

Ukończywszy konserwatorium warszawskie i pomimo świetnych sukcesów koncertowych Paderewski nie jest jeszcze zadowolony z osiągniętych wyników. W r. 1883 dwukrotnie udaje się młody mistrz do Berlina, gdzie pod kierunkiem profesorów Kiel i Urbana uzupełnia swe studia nad kompozycją i instrumentacją. Rok 1884 poświęca Paderewski na dalsze doskonalenie swego talentu, tym razem w Wiedniu pod

kierunkiem słyszą -30 wówczas pianisty wiedeńskiego, prof. Leszetyckiego. Leszetycki jednak niewiele może już nauczyć młodego wirtuoza, który talentem swoim wybija się na najwyższy poziom artyzmu.

Kilka miesięcy następnych poświęca Paderewski na pobyt w Strasburgu, gdzie obejmuje w tamtejszym konserwatorium klasę fortepiano-  
wą, lecz wnet kariera wirtuoza i interpretatora pochłania większą część jego aktywności. Debiutuje w Wiedniu i w Paryżu (r. 1887) - jako tryumfator udaje się w r. 1890 do Londynu, wreszcie odbywa swe pierwsze tournée do Ameryki gdzie koncertami w Nowym Yorku (1891) i słynnym koncertem w Chicago (1893) wzbudza najwyższy entuzjazm publiczności amerykańskiej.

Piętnaście lat następnych poświęca Paderewski na tournée artystyczne zdobywając sobie i Polsce niebывały rozgłos i uznanie. W r. 1904 odbywa swe pierwsze tournée do Australii. W międzyczasie często odwiedza Europę gdzie w nabytej nad jeziorem Genewskim posiadłości w Morges spędza krótkie chwile odpoczynku i zapomnienia trudów swego koczowniczego życia, poświęcając się pracom osobistym. W r. 1908 obejmuje na krótko Paderewski stanowisko dyrektora konserwatorium warszawskiego. Nie wstrzymuje go to jednak od kontynuowania swej pracy artystycznej i koncertowej w Europie, przy czym od roku 1880 Paderewski łączy swą aktywność muzyka z aktywnością gorącego patrioty, poświęcając się obok pracy artystycznej propagandzie imienia i sprawy polskiej wśród obcych. Ofiarność Paderewskiego na cele polskie staje się niejednokrotnie najpoważniejszym źródłem funduszy społecznych instytucji narodowych. W 500-letnią rocznicę zwycięstwa grunwaldzkiego wznosi Paderewski w Krakowie własnym sump-  
tem wspaniałą pomnik Jagiełły, którego poświęcenie w obecności ofiarodawcy staje się wielką manifestacją uczuć narodowych najszerszych warstw ludności.

Wybuch wojny światowej wyrwa Paderewskiego z toku prac artystycznych. Z wczesnych lat dzieciństwa na Podolu, z młodzieńczego pobytu w Warszawie zachował Paderewski wspomnienie ciężkiej Ojczyzny. Marzył o jej odrodzeniu. Marzenia te towarzyszyły mu na całej drodze pełnego sławy jego dotychczasowego życia. Tryumfalna kariera, ogromna popularność i gorący patriotyzm stawiają Paderewskiego w krytycznych chwilach wojny światowej w pierwszym rzędzie współtwórców odrodzonej Rzeczypospolitej.

Od pierwszych miesięcy wojny Paderewski znajduje się w pełni akcji. W styczniu 1915 r. wspólnie z Henrykiem Sienkiewiczem, organizuje Paderewski w Vevey Komitet Pomocy dla Polskich Ofiar Wojny, który za jeden z celów stawia między innymi propagandę sprawy polskiej wśród obcych zwłaszcza w Ameryce. Paderewski tworzy lokalne Komitety Pomocy, organizuje kwesty i zbiórki na cele polskie, sam wydaje ogromne sumy z własnych funduszy na cele narodowe, wreszcie poświęca się tworzeniu we Francji Legionu pomocniczego polskiego, sam chcąc się coprędzej zaciągnąć w jego szeregi.

Za namową swych przyjaciół porzuca jednak Paderewski myśl

bezpośredniego udziału w walce. Działa jako prezes Komitetu Veveyskiego na Francję i na Amerykę. Odbywa liczne podróże do Stanów Zjednoczonych, pozostając tam wreszcie na czas dłuższy dla rozwinięcia szerokiej akcji politycznej .

Doskonały mówca, o kolosalnej pamięci, pozwalającej mu łatwo operować najbardziej trafnymi danymi statystyki i historii, podejmuje Paderewski, trud zdobycia dla sprawy polskiej najszerszych mas amerykańskich. Święci też ogromne sukcesy wzbudzając wszędzie entuzjazm dla niepodległej Polski. Przeszło 300 przemówień publicznych w Ameryce w ciągu jednego tylko roku charakteryzuje najlepiej rozmiary podjętej przez Paderewskiego akcji. Artyzm jego porwał tłumy otwierając serca dla sprawy której bronił; żar patriotyzmu i osobisty urok zjednywał mu rzesze gorących zwolenników.

Niezwykle szerokie stosunki osobiste i popularność Paderewskiego pozwalają mu na nawiązanie bliższych kontaktów ze wszystkimi nieomal osobistościami, które kształtowały losy świata w ubiegłym półwieczu; z szeregiem ich pozostawał zaś w serdecznej osobistej przyjaźni.

Więść o ogłoszeniu przez cesarzy Niemiec i Austrii manifestu z 5. listopada 1916 r. jest dla Paderewskiego tylko nowym dowodem przewrotności niemieckich okupantów, ostrzega więc opinią amerykańską przed błędnym złudzeniem wysyłając wraz z Wydziałem Narodowym uroczysty protest " przeciwko tworzeniu z resztek braci naszych wojska na pomoc tym właśnie, co Naród polski z szat jego obdarli, a dzisiaj ceną ostatniej kropli krwi ofiarowują mu strzepy . . . " " protestujemy przeciw nowemu podziałowi Polski i łączymy głos nasz z głosem wszystkich braci naszych w kraju jak i na obczyźnie wołając :  
**POLSKA MUSI BYC NIEPODLEGŁA I CAŁA ! "**

Z początkiem stycznia 1917 r. odbył Paderewski kilkakrotnie ważne narady z Prezydentem Wilsonem, który pod wpływem tych rozmów w słynnym swym orędziu do senatu z dnia 22 stycznia 1917 r. w 13-ym punkcie sformułował żądanie utworzenia niepodległej Polski z wolnym dostępem do morza .

W kwietniu tegoż roku Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę Niemcom. W dwa dni później 8-go kwietnia Zlot Sokołów w Pittsburgu uchwała jednomyślnie na wniosek Paderewskiego utworzenie Armii Polskiej w Ameryce .

Wypadki posuwają się szybko ku przodowi. Wysłanie do Europy dwumilionowej przeszło, świetnie wyposażonej armii amerykańskiej, wyczerpanie gospodarcze i militarne państw centralnych, coraz częstsze sukcesy wojskowe na froncie francuskim zbliżały coraz wyraźniej upragnione zwycięstwo Aliantów .

Na wieść o zakończeniu wojny Paderewski udaje się do Polski, by jaknajszybciej stawić swe siły w służbie budzącej się do życia Ojczyzny .

Powrót Paderewskiego do kraju budzi ku niemu uczucie serdecznej wdzięczności i entuzjazmu najszerszych warstw społeczeństwa. Po krótkim pobycie w Poznaniu przyjeżdża Paderewski do Warszawy, gdzie początkowo trzyma się zdaleka od nurtów życia politycznego.

W styczniu 1919 roku po upadku gabinetu Moraczewskiego powierza Józef Piłsudski Paderewskiemu utworzenie gabinetu jedności narodowej, w którym reprezentowane by były wszystkie partie i wszystkie działy kraju. Podtrzymany autorytetem Piłsudskiego i opinią kraju udaje się Paderewskiemu urzeczywistnienie tego niezwykle trudnego zadania i utworzenie gabinetu, z którego wykluczone są jedynie skrajne partie anarchistyczne i komunistyczne.

Powołanie do władzy Paderewskiego obudziło w zmęczonym swarami sejmowymi społeczeństwie polskim nowe nadzieje. Paderewski obok teki Prezesa Rady Ministrów skupił w swym ręku politykę zagraniczną Polski, stwarzając jej pierwsze podwaliny. W tym to charakterze reprezentuje Paderewski Polskę na konferencji pokojowej, by wreszcie zaopatrzyć w specjalne pełnomocnictwa Naczelnika Państwa w dniu 28 czerwca 1919 r. złożyć w Wersalu w imieniu Polski swój podpis na Traktacie Pokojowym.

Szlachetne dążenia zgrupowania w swym rządzie ludzi dobrej woli bez różnic partyjnych rozbiły się o trudności także politycznych w ówczesnym Sejmie. Zbyt wysoko wzniósł się Paderewski w swej wizji świętej unii pracy dla Polski, nie liczył się z grupkami ani z klikami partyjnymi, bez respektu odnosił się do zawodowych polityków, ale ci właśnie dlatego utrudniają mu prace, rzucając pod nogi coraz nowe przeszkody.

Trudności polityki wewnętrznej, niemożliwości osiągnięcia pełnego porozumienia między partiami, rozbieżności opinii, opozycja armii przeciw zawarciu pokoju z Rosją Sowiecką, wreszcie brutalne ataki ze strony skrajnej lewicy i skrajnej prawicy zmuszają Paderewskiego do złożenia w dniu 27 listopada urzędu Prezesa Rady Ministrów. Nie wycofuje się jednak jeszcze całkowicie z życia politycznego reprezentując nadal sprawy Polski w Lidze Narodów oraz na konferencji Ambasadorów, gdzie wpływem swym osobistym umacnia międzynarodową pozycję Polski.

W lutym 1921 r. porzuca jednak Paderewski definitywnie życie polityczne, wycofując się do swej posiadłości w Morges; po krótkim wypoczynku podejmuje swą karierę artystyczną. Rozpoczyna więc znowu pomimo podeszłego wieku swe tournée koncertowe nietyle dla siebie, ile raczej dla podniesienia sławy swej Ojczyzny, przeznaczając w większości wypadków dochód z koncertów na społeczne cele międzynarodowe. W zacisznej willi w Morges, której spokój przerywają jedynie odwiedzający go dawni znajomi i składający mu hołd ludzie najwyższych stopni kultury, podejmuje Paderewski swą pracę kompozytorską wzbogacając nią dorobek polskiej twórczości artystycznej.

Z twórczości Paderewskiego jako najbardziej znane wymienić należy *Wariacje la-mineur* (op.14), *Sonatę mi-bemol* (op.21), *Sonatę*

na fortepian i wiolonczelę la mineur ( op.13 ), Fantazję polską (op.19) na fortepian i orkiestrę, wreszcie dwie opery " Manru " i " Sakuntala", Symfonię si-mineur, poemat symfoniczny " Polska", oraz liczne melodie do śpiewu, wśród których najbardziej rozposzechnił się skomponowany dla Sokolstwa amerykańskiego " Marsz Sokółów " .

Poczawszy od r.1930-go Sędziwy Starzec zrzadka już tylko opuszcza swą nadlemańską rezydencję. Wystąpienie w filmie oraz parokrotne transmisje radiowe umożliwiają Paderewskiemu udostępnienie swego artystyzmu najszerszym warstwom publiczności, budząc w niej niezapomniane wspomnienia .

Wstrząs wojenny i nieszczęścia spadłe na Polskę ożywiają nowe siły w Paderewskim, który pomimo już blisko 80-letniego wieku nie waha się poświęcić resztki swego życia służbie dla Polski.

Wydaje apel do Narodów Świata .

Po utworzeniu Rady Narodowej powołany przez Prezydenta Raczkiewicza staje na jej czele, by wreszcie uzyskać na większą godność jej honorowego prezesa. W grudniu 1939 r. ostatni raz udaje się do Genewy, reprezentując Polskę na plenarnym posiedzeniu Ligi.

Wielki Starzec, który życiem całym ucieleśniał ideał swej generacji był żywym symbolem ofiarności, cierpienia, walki i pracy dla Polski. Nieszczęścia nie przygniotły go. Nie rozpaczał. 23.-go września 1940 r. mimo choroby i ciężaru lat podjął po raz ostatni swą podróż do Ameryki, by na wolnej ziemi amerykańskiej głosić ponownie prawa swej ukochanej Ojczyzny .

Umarł w New-Yorku w dniu 30. czerwca 1941 r. Do ostatnich dni swego życia służył sprawie wolności Polski, w której ziszczenie nigdy nie wątpił .

Zygmunt Dygat .

WSPOMNIENIA O PADEREWSKIM .

Był wyjątkowo piękny wieczór . -

Góry przy zachodzącym słońcu robiły wrażenie czegoś potężnego i pełnego poezji zarazem. - Paderewski stał i patrzył przed siebie. - W pewnej chwili odezwał się: " może jeszcze nigdy Alpy nie wydały mi się tak piękne i wielkie, jak dzisiaj " - On nagle spoważniał i opuszczając głowę odpowiedział: " niech mi Pan o nich nie mówi, - nie znoszę ich, one mi Polskę zasłoniły " . -

Polska była całym Jego życiem. - Wszystko co robił, było kierowane tym uczuciem największym i najmocniejszym, którego nie osłabić nie mogło. - On reprezentował najszlachetniejszy typ Polaka. - Ile razy czułem w Jego słowach dumę, że należy do narodu, który uważał za jeden z najzdolniejszych i najbardziej bohaterskich. - I dlatego nigdy w Nim nie było jakiejś uniżoności, czy poczucia własnej niższości wobec obcych. - Są wielcy ludzie, koło których, gdy odejdą, tworzy się legenda. - Paderewski żyjąc był już legendą. Czy możemy powiedzieć, żeśmy Go naprawdę znaleźli? - Myślę, że nie. - Kiedy czytaliśmy o Nim, lub słyszeli o Jego sukcesach, mieliśmy podziw dla Niego, - cieszyliśmy się, że jest Polakiem, - ale nie zawsze rozumieliśmy Go. -

Z biegiem czasu urośnie Paderewski i będzie zaliczony do jednego z wielkich budowniczych duchowej Polski. -

W czasie wielkiej wojny Paderewski porzucił fortepian i wszystkie siły oddał na usługi sprawie polskiej. - Postanowił wyjechać do Stanów Zjednoczonych. - I oto drobny szczegół, który jasno pokazuje nam Paderewskiego. - Przed wyjazdem z Morges, - wynajął dwa największe w tym mieście hotele, Hôtel Mont-Blanc i Hôtel de la Couronne. - Właściciele tych hoteli mieli polecenie od Niego, ażeby przyjmowali do nich tylko Polaków bez różnicy na stan i to na nieograniczony czas i naturalnie bezpłatnie. - Do końca wojny te dwa hotele były pełne ludzi, dla których nieraz to było prawdziwym wybawieniem z ciężkiej sytuacji. -

Po przyjeździe do Ameryki pracował bez wytchnienia. - Na zawsze pozostaną sławne Jego przemówienia do Rodaków. - Ze wzruszeniem opowiadał, jak raz, kiedy w swojej mowie mocnej i męskiej powiedział między innymi: " Polska będzie mocna, wielka, niepodległa, ale musimy o to walczyć, musimy wszystko, co mamy, ofiarować tej naszej matce, i trud i życie, wstępując do wojska, i pieniądze, aby móc to wojsko tworzyć " . - I wtedy następowały sceny, na których wspomnienie kły napływały do oczu Jego. - Oto naprzykład podchodzi do Niego stary emigrant - stolarz, zdaje mi się, że się nazywał Słowik, i mówi: " Jestem od trzydziestu lat w Ameryce, dorobiłem się, mam własny

warsztat, mam dom i pole i trochę pieniędzy w banku, - wszystko to do ostatniego grosza oddaję Panu na naszą Polskę " - Paderewski nie chciał tej ofiary przyjąć, tłumacząc mu, żeby część tylko majątku swojego oddał. - Tamten odpowiedział: " Pan powiedział, że na Polskę trzeba zapracować " - Paderewski przyjął tę ofiarę. - Takich wypadków było dużo .-

Cieężko przychodziło nieraz walczyć Paderewskiemu, aby przekonać ludzi kierujących polityką Stanów o konieczności powstania niepodległej, mocnej Polski. - Rosja była aliantką koalicji i długo wahał się Wilson, kiedy swoje słynne punkty układał. - Paderewski był przyjacielem Wilsona i kiedyś oddał Mu dużą przysługę. - Kiedy Wilson kandydował na prezydenta Stanów, szanse jego nie były pewne. - Wtedy Paderewski, który zawsze miał wielki wpływ moralny na naszych rodaków emigrantów, przekonał ich, że muszą jak jeden mąż oddać swe głosy na Wilsona. - Ci usłuchali tej rady i tak oto Polacy przyczynili się do wyboru Wilsona. - Tej to przysługi użył Paderewski jako ostatniego argumentu w swoich długich rozmowach z Wilsonem i punkt o Polsce ujrzał światło dzienne. - Możemy zrozumieć, jakie to było poprostu poświęcenie dla Paderewskiego, tego człowieka, który samo dobro w koło siebie czynił i nigdy o wdzięczność nie prosił, zażądał od swojego przyjaciela wdzięczności. - Wilson dobrze zrozumiał i jeszcze więcej Paderewskiego szanował od tej chwili . -

Potworzyły się wtedy w Stanach Zjednoczonych tak zwane komitety słowiańskie. - Celem ich była praca propagandowa. - Był więc komitet polski, i bułgarski, i czeski, i jugosłowiański, itd. Kiedy któryś z tych komitetów urządzał jakąś manifestację, zapraszał inne komitety jako gości. - I zwykle ci zaproszeni nie zabierali głosu. - Po wielkiej manifestacji komitetu polskiego, cieszącej się bardzo dużym powodzeniem, kiedy to ludzie, do głębi przejęci przemówieniem Paderewskiego, całe majątki swoje oddawali na sprawę polską, przyszło zaproszenie do Paderewskiego od komitetu czeskiego. - Ołbrzymia sala była szczelnie zapełniona. - Paderewski siedział na estradzie na honorowym miejscu. - Przemawiali różni mówcy i Paderewski czuł, że sala jest chłodna. - W końcu zaczął przemawiać Masaryk. - Nie wiadomo, co było powodem, czy Masaryk czuł się niedobrze tego wieczora, czy też nie dość dobrze wyrażał się po angielsku, - ale sala pozostała zimna. - Wtedy Paderewski wbrew zwyczajowi poprosił o głos i swoją płomienną mową zdobył wszystkich zgromadzonych dla sprawy czeskiej. - Kiedy skończył mówić, podniósł się Masaryk i wśród entuzjazmu tłumów podszedł do Paderewskiego, uścisnął mu rękę i powiedział: " Nigdy się dość nie odwdzięczę Panu za to, co Pan dla mojego narodu zrobił .- Jedno zapewnienie mogę Panu dać, dopóki ja żyję, nigdy nie będzie żadnego nieporozumienia między naszymi narodami. " - Wiemy, że to nieporozumienie przyszło jeszcze za życia Masaryka i Paderewski bardzo nad tym cierpiał. - Sprawa Śląska po wojnie była ciężka i trudna dla nas wobec sympatii, jaką cieszyli się u aliantów Czesi. -

Śląsk był dla nas prawie że stracony, - my pragnęliśmy plebiscytu, a Czesi zatwierdzenia tymczasowej granicy. - I wtedy rząd



polski zwrócił się do Paderewskiego, który już był w Szwajcarii u siebie, aby jechał do Paryża do Rady Ambasadorów ratować Śląsk.- Z ciężkim sercem wyjeżdżał z domu Paderewski, dobrze zdając sobie sprawę, że ma bronić straconej pozycji.- Zaraz po przyjeździe do Paryża zobaczył się ze swoim starym przyjacielem Jules Cambon'em, który mu szczerze powiedział, że szans na plebiscyt niema żadnych, a tylko może uda się poprawić tymczasową linię demarkacyjną.- W kilka dni potem odbyło się to historyczne posiedzenie Rady Ambasadorów.- Przewodniczył Clémenceau, on też pierwszy zabrakł głos, zachęcając do zgody.- Po nim mówił delegat czeski, cytując cyfry statystyczne i udawadniając nie tylko, że Śląsk jest czeski, ale że Czesi bez niego nie są w stanie żyć.- Po nim wstał Paderewski i zaczął mówić.- Kto nie słyszał Paderewskiego, nie może zdać sobie sprawy z wrażenia, jakie Jego mowa sprawiała.- Była w Jego słowach siła prawdy tak przekonująca, że nie można się było temu oprzeć.- Dobór słów, gradacja w wyrazie, mało gestów i taki imponujący spokój i pewność, że to, co mówi, jest słuszne.- Już po kilku słowach czuł Paderewski, że Go słuchają sercem.- Zaczął od historii Śląska, ~~potym~~ cytował cyfry statystyczne, ale zupełnie różne od tych, które przed chwilą usłyszała Rada z ust delegata czeskiego.- W pewnej chwili ten nie mógł wytrzymać i przerwał Paderewskiemu, mówiąc: " Nie wiem, skąd czerpał pan Paderewski te dane ", - na co Paderewski wyjął z teczki książkę, która służyła Mu do dokumentowania się,- było to dzieło Masaryka napisane jeszcze przed wojną.- Konsternacja.- Paderewski po chwili, patrząc w oczy delegatowi czeskiemu, tak zakochczył: " Kiedy wyjeżdżałem z Polski i pociąg zatrzymał się na granicy Śląska, wszedł do mego przedziału stary górnik polski i tak powiedział: " Panie Paderewski, niech Pan jedzie do Czechów i niech im Pan powie, że my przecież jesteśmy bracia i powinniśmy żyć zgodnie.- Niech im Pan powie, że my górnicy polscy dwa dni w tygodniu za darmo będziemy pracować i damy węgla Czechom, ile tylko będą chcieli, niech to zrozumieją i wyciągną do nas rękę ".- Po tym przemówieniu Rada Ambasadorów uchwaliła plebiscyt.- Clémenceau dwa razy w życiu płakał.- Pierwszy raz na pogrzebie matki, drugi raz po tej mowie Paderewskiego.- Gdy Paderewski skończył to opowiadanie,- widziałem w Jego oczach dziwną tkliwość .- On bardzo kochał Śląsk.-

Były zarządzenia u nas, które dla życia wewnętrznego naszego były może potrzebne, ale które nie zawsze były zrozumiałe, a nawet znalazły nieraz krytykę zagranicą.- W takiej właśnie chwili przyjechała do Morges pewna osoba specjalnie wydelegowana przez jedno z największych pism amerykańskich.- Byłem w czasie jej wizyty u Paderewskiego.- Poprosiła ona Paderewskiego w imieniu swojego pisma, aby napisał o obecnym życiu w Polsce artykuł jak najdłuższy, proponując bardzo wysokie honorarium.- Prócz tego artykuł ten odpowiednio powiększony redakcją zobowiązywała się wydać jako broszurę i Paderewski miał otrzymać, o ile się nie mylę, pół dolara za każdy sprzedany egzemplarz.- Muszę nadmienić, że samych prenumeratorów pismo to miało około trzech milionów.- Cała ta sprawa mogła więc przynieść Paderewskiemu bardzo dużo pieniędzy.- Wtedy on wysłuchał tego wszystkiego i odpowiedział: " W obecnej chwili o Polsce mogą mówić tylko z polskim redaktorem i dla polskiego pisma ". Taką odpowiedź mógł dać tylko wielki człowiek i obywatel.- On może nawet

cierpiał nieraz nad tym, co wyżej powiedziałem, ale to była wewnętrzna, jakby rodzinna nasza sprawa.- Ale wobec zagranicy musieliśmy i powinniśmy przyjmować postawę dumną i pewną, świadczącą o solidarności narodowej.-

Kiedyś w Warszawie usłyszałem zdanie, że Paderewski powinien grać więcej na polskie cele, a nie dawać tak wielu koncertów dobroczynnych we Francji, Anglii i Stanach Zjednoczonych.- Kiedy rozmawiałem o tym z Paderewskim,- On powiedział: " Pewnie, że wolałbym grać u siebie w kraju, ale dając koncerty tutaj, w Anglii i Ameryce ( a było to w epoce, kiedy Paderewski grał we Francji na komitet Foch'a, dochód był przeznaczony na wdowy i sieroty po poległych w wielkiej wojnie), ja w imieniu Polski spłacam dług wdzięczności za to, co koalicja zrobiła dla nas.- Nie wszyscy, niestety, to rozumieją ".-

A jak się odbywały te koncerty ? Przypominam sobie jeden z nich. Sala Théâtre des Champs-Élysées zapełniona do ostatniego miejsca.- W loży honorowej królowa belgijska, która specjalnie przyjechała z Brukseli, prezydent republiki francuskiej, ministrowie.- Dwa szpalery gwardii republikańskiej przed teatrem.- Światło na sali przyćmione.- Nie było tego gwaru sali koncertowej.- Cisza, skupienie i oczekiwanie czegoś wielkiego.- Wchodzi Paderewski wolno i z godnością.- Cisza jeszcze większa,- pierwsza podniosła się królowa, za nią prezydent Francji i cała publiczność stojąc, witała niekończącymi się oklaskami Paderewskiego.- A On głęboko się skłonił.- W tym ruchu Jego prawie królewskim, było coś wielkiego i tak bardzo polskiego.- Powiedziałbym gospodarz polski przyjmujący w imieniu swego kraju hołd innych narodów .-

Nie było chyba człowieka, któryby się cieszył tak wielką i serdeczną popularnością, jak Paderewski.- W Stanach Zjednoczonych szczególnie otaczano Go czcią i uznaniem.- Jest tam w zwyczaju w szkołach, że młodzieży daje się jako temat wypracowań, naprzykład wymienienie kilku najwybitniejszych ludzi i uzasadnienie dlaczego ich właśnie uważa się za najwybitniejszych.- Otóż trzej pierwsi wymienieni nigdy prawie się nie zmieniali,- podawani tylko byli w różnej kolejności, a byli to: Paderewski, Lincoln, i Edison.- Uczniowie uzasadniali umieszczenie Paderewskiego na czołowym miejscu zawsze prawie tymi słowami: przykład patriotyzmu i miłości ojczyzny, wielka niezwykła ofiarność, podnoszenie moralne ludzi przez Jego muzykę i miłość Paderewskiego dla dzieci i, co zabawne może, dla zwierząt.-

Paderewski był może jedynym Europejczykiem, który nigdy nie przechodził rewizji, opuszczając statek przybijający do New-Yorku, nawet w czasach prohibicji.-

Przypominam sobie, któregoś lata w Morges zauważyłem pewną rodzinę amerykańską, która kilka tygodni tam przebywała.- Po jakimś czasie dowiedziałem się, że oni przyjechali do Szwajcarii i wybrali Morges w nadziei zobaczenia Paderewskiego.- Gdy Paderewski dowie-

dziawszy się o tym, zaprosił ich na herbatę,- byli naprawdę szczęśliwi.-

Paderewski bardzo lubił kino, ale starał się wchodzić na salę w czasie wyświetlania filmu,- bo ilekroć trafił na pauzę, zawsze publiczność wstawiała i robiła Mu owację i to na całym świecie.- Raz nawet zdarzyła Mu się zabawna historia.- W Paryżu otworzono piękne kino Paramount i w pierwszy wolny wieczór Paderewski wybrał się tam.- Cieszył się tym projektem od dawna.- Kiedy wszedł na salę ( a było to w czasie Jego koncertów na komitet Foch'a), publiczność powstała i owacjom nie było końca.- Wreszcie kilkunastu najbardziej gorących wielbicieli porwało Paderewskiego na ramiona i w największym entuzjazmie wyniosło Go do Jego auta.- I w ten sposób Paderewski nie widział wcale filmu.- Te wszystkie przykłady, które zacytowałem, to coś więcej, niż uznanie i sympatia dla wielkiego artysty,- to jest jakby świadomość, że ten wielki człowiek reprezentuje to, co jest pięknego i dobrego w całej rasie ludzkiej.-

---oo00oo---

Przez kilka lat miałem szczęście razem z czterema kolegami pracować pod kierunkiem Paderewskiego.- Byliśmy rozrzućeni po świecie: Szpinalski mieszkał w Londynie, Tadlewski w Nicei, Brachocki w Stanach Zjednoczonych, a Sztompka i ja w Paryżu.- Przez pierwszy rok Nawrocki należał do naszej grupy, w następnym zastąpił go Brachocki.- Paderewski raz na miesiąc przyjeżdżał do Paryża i wtedy przez kilka dni odbywały się lekcje, na które dojeżdżał z Londynu Szpinalski.- Z końcem czerwca zjeżdżaliśmy się w Morges wszyscy, to jest Szpinalski, Sztompka; Tadlewski, Brachocki i ja.- Pozostawaliśmy w Morges do końca września.-

Lekcje odbywały się w soboty.- Rozpoczynały się punktualnie o 3-iej,- koło 6-iej pół godziny przerwy na herbatę, poczym dalszy ciąg do kolacji.- I muszę powiedzieć, że prawie w każdą sobotę kucharz był w rozpaczy, gdyż kolacja stale opóźniała się i zdarzało się, że dopiero o 10-iej wieczorem siadaliśmy do stołu.- Trudno w kilku słowach opowiedzieć o tych niezapomnianych lekcjach.- Z góry było ułożone, co każdy z nas miał oprecować,- graliśmy wszyscy i te pięć granych utworów składało się na pełny recital fortepianowy.- W gabinecie Paderewskiego stał fortepian i pianino,- Paderewski siedział przy pianinie, a my przy fortepianie.- Wielki artysta szczerze dzielił się z nami swoim pięćdziesięcioletnim doświadczeniem estradowym.- Wszystkie Jego uwagi były wprost bezcenne.- Największy nacisk kładł, poza stroną czysto techniczną i muzyczną, na szczerłość wykonania.- Gesty musiały być bardzo powściągliwe, fraza muzyczna nie mogła się przerywać, tak żeby utwór wykonywany przykuwał uwagę słuchacza; jak opowiadanie proste i jasne.- Specjalną uwagę zwracał na pedalizację.- Przez całą lekcję Paderewski siedział przy pianinie i pokazywał sam, jak dana fraza ma być grana.- Czasem, gdy coś Mu się podobało, wstawał i zamyślony chodził po pokoju.- Czasem, gdy grający robił wielki błąd interpretacyjny i nie mógł zrozumieć, czego Paderewski chciał,- unosił się nawet.- Ale wiele serca czuło się nawet w tym Jego pozorowanym gniewie.-

Najczęściej pomyłki brał na wesoło.- Naprzykład, któryś z nas gra bardzo trudny utwór ( naturalnie na pamięć ), w środku coś nie podobało się Paderewskiemu,- zatrzymuje, poprawia i prosi o zagranie jeszcze raz tych kilku taktów.- Tak ze środka zaczynać jest trudno, więc zaczynało się trochę wcześniej.- Na co Paderewski: " . . . to tak trochę jak ta niepewna tancerka, która musi od pieca zacząć, żeby było dobrze "- Jeden z moich kolegów odznaczał się niezwykle apetytem.- Grał czwartą Balladę Chopina.- W jednym miejscu dawał niepotrzebny akcent.- Paderewski zwraca mu uwagę, drugi raz ten sam wypadek się zdarza.- Paderewski wstaje od fortepianu, chodzi po pokoju, tłumaczy. " Proszę powtórzyć jeszcze raz ". Znowu nieszczęśliwy, niepotrzebny akcent.- Teraz Paderewski ma groźną minę.- Oczekujemy z niepokojem, co będzie.- On staje przed grającym - marszczy brwi i mówi: " Proszę Pana, jeżeli Pan jeszcze raz ten akcent zrobi, to nie dostanie Pan zupy "- Kolega mój więcej tego akcentu nie zrobił .-

Na jednej z lekcji grałem Etiudy symfoniczne Schumanna, które Paderewski uważał za jeden z fundamentów wiedzy pianistycznej.- Szedłem . na tę lekcję z duszą na ramieniu.- Przed lekcją Paderewski spytał mnie, jak się czuję, czy dobry obiad zjadłem, bo ciężka praca mnie czeka.- Normalnie ten utwór zagrany trwa około 20 minut,-lekcja Etiud trwała 3 pełne godziny.- Paderewski był w największym zapale, który nam wszystkim się udzielił.- Każdą frazę musiałem grać po kilkanaście razy.- Kiedy doszliśmy do ostatniej etiudy, byłem tak zmęczony, że nie mogłem w palcach utrzymać ołówka, którym notowałem uwagi.- Ta ostatnia Etiuda poza trudnościami technicznymi, jest jednym z najbardziej fizycznie męczących utworów.- Nad nią samą pracowaliśmy przeszłą godzinę.- Kiedy ostatni jej akord uderzyłem,- pomyślałem sobie,- no, dzięki Bogu, teraz odpocznę.- Aż tu słyszę, jak Paderewski mówi: " a teraz proszę jeszcze raz zagrać tę ostatnią Etiudę, ale dwa razy mocniej "- Zagrałem,- a On potem, zwracając się do moich kolegów, powiedział: " jeżeli wiecie, jak trzeba tę Etiudę grać, zapamiętajcie, że macie to jemu do zawdzięczenia "- Możecie się Państwo domyślić, jak bardzo byłem uszczęśliwiony i dumny.- Innym razem grałem jeden z Mazurków Chopina - taki ukochany Mazurek Paderewskiego.- Zanim rozpocząłem, Paderewski powiedział: " będziemy mieli bardzo dużo roboty z tym Mazurkiem "- Zacząłem grać, pewny, że lada chwila Paderewski mnie zatrzyma.- Gdy skończyłem, powiedział: " ja gram zupełnie inaczej tego Mazurka, ale nie wolno Panu nic w nim zmienić,- bo daje Pan w nim prawdę wypowiedzianą bardzo pięknym tonem "- Żadne późniejsze pochwały nie dały mi tyle zadowolenia i szczęścia, jak tych kilka słów Paderewskiego.-

Pamiętam, jak Sztompka grał Fantazję polską Paderewskiego na fortepianie z orkiestrą.- Widziałem wtedy w oczach Paderewskiego tkliwość i radość, że Jego uczeń gra Jego utwór tak jak On go czuł i rozumiał.- Dużo mówił Paderewski w czasie lekcji,- wszystko nacechowane było pewnym dostojenstwem i szacunkiem dla sztuki.- Często w czasie lekcji mówił nam o rzeczach nie mających nic wspólnego z muzyką,- a jednak jak inaczej potem graliśmy.- Po lekcji nie wolno było mówić o muzyce.- Kolacja i wesoły nastrój.- Trzeba było dużo jeść i pić i tylko o wesołych rzeczach mówić.- Późną nocą wracali-



P O Z G O N N E .

wybór głosów prasy francuskiej i szwajcarskiej

o Ignacym Paderewskim.

( " Figaro " du 1.VII.1941 )  
S u r u n e m o r t .

Paderewski est mort. Le grand musicien aura-t-il laissé son chant du cygne, la puissante symphonie funèbre que le monde attend ? Paderewski, toutes les gloires et toutes les douleurs, toutes les auréoles. Il aura vécu les résurrections et les morts. Mais il aura connu aussi la beauté qui console de toutes les amertumes - et c'est le dernier enseignement que nous devons tirer de cette longue vie si pleine, si féconde. Plus tard, le monde quel qu'il soit rendra au virtuose et au compositeur l'hommage qu'il mérite. Il rendra le même hommage au patriote. Contentons-nous aujourd'hui de nous incliner devant la dépouille mortelle de Paderewski, dans le silence et le recueillement .

Nous serons sauvés par le culte de la noblesse et de la beauté. Oh! il ne s'agit nullement de nous enfermer dans une tour d'ivoire, de fermer les yeux et de nous borner aux rêves intérieurs. Celui qui ne voudrait entendre que l'harmonie des sons et des rythmes ou dont la pensée serait toute abstraction ne mériterait pas le nom d'homme .

Il ne s'agit pas d'avantage de rechercher seulement par le culte de la beauté quelques moments d'oubli. Est-il possible d'oublier? Pour notre salut, il nous faut vivre notre vie douloureuse, les yeux ouverts et le cerveau lucide. Mais il nous faut imprégner cette vie, si triste soit-elle, de l'amour de la noblesse et de la beauté. Non point " de la musique avant toute chose", mais " de la musique avec toute chose " .

Et cela dépend de nous seuls. Il y a là un domaine sacré ou nulle pénétration extérieure ne peut se produire. Chacun de nous a la faculté de rendre sa vie musicale, d'en faire une œuvre d'art, sans porter préjudice à l'activité nécessaire, sans désertter le sacrifice, sans fuir le monde douloureux qui nous entoure. Paderewski, devant le clavier, n'abandonnait rien. La beauté n'était pas pour lui un refuge. Elle se mêlait simplement à ses peines qui, insensiblement, s'auréolaient de joies .

P O Z G O N N E .

wybór głosów prasy francuskiej i szwajcarskiej  
o Ignacym Paderewskim.

( " Figaro " 4 dn. I. VII. 1941. )

N a n u b e ś m i e r c i

Paderewski zmarł. Czyżby wielki muzyk pozostawił swój śpiew zabędzi, potężną symfonią żalobną, której świat oczekuje? Paderewski - uosobienie wszystkich zaszczytów, wszystkich cierpień i pełni sławy. Przeżył on odrodzenia i zgony, lecz zasługą jego jest też to piękno, które koi wszelkie zgryzoty i to jest ostatnia nauka, którą winniśmy wyciągnąć z tego długiego żywota tak pełnego i wydajnego. W przyszłości, świat jakimkolwiek on będzie, złoży hołd wirtuozowi i kompozytorowi, na jaki zasługuje. Złoży taki sam hołd patriocie. Ograniczmy się dzisiaj do oddania pokłonu szczątkom śmiertelnym Paderewskiego, w ciszy i skupieniu.

Będziemy zbawieni przez kult wszystkiego co szlachetne i piękne. Bynajmniej nie chodzi tu o odgroźenie się od świata, zamknięcie oczu i ograniczenie się do snów duszy. Ten, który chciałby się wsłuchiwać jedynie w harmonię tonów i rytmów, lub którego myśl byłaby tylko abstrakcją, nie zasługiwałby na miano człowieka.

Nie chodzi również o to, by poszukiwać w kulcie piękna kilku chwil zapomnienia. Czyż możliwym jest zapomnieć? Dla naszego zbawienia, musimy żyć naszym życiem cierpienia, z oczyma otwartymi i umysłem jasnym. Ale musimy przepoić to życie, choćby ono miało być najsmutniejsze, ukochaniem wszystkiego co szlachetne i piękne. Nigdy "muzyka przede wszystkim" ale "muzyka we wszystkim".

I to zależy jedynie od nas samych. Istnieje dziedzina święta, do której nic z zewnątrz przeniknąć nie zdoła. Każdy z nas ma możliwość przepojenia swego życia muzyką, uczynienia z życia dzieła sztuki, bez uszczerbku dla aktywności, bez unikania poświęceń, bez uciekania od świata cierpień, który nas otacza. Paderewski dla fortepianu nie opuszczał niczego. Piękno nie było dla Niego ucieczką. Łączyło się ono jedynie z jego cierpieniami, które niespostrzeżenie otaczały się blaskiem radości.

" Le Temps "  
( du 1.VII.1941.)

### Mort de M. Ignace Paderewski .

Un grand patriote, un grand artiste, un grand interprète qui, toute sa vie, a voulu servir, de toutes ses forces, de tout son prestigieux talent, les causes en lesquelles il avait mis sa foi, au lieu de s'en servir pour des fins personnelles: tel fut Ignace Paderewski, qui vient de nous quitter. Il était l'honneur de son pays, de sa profession, et sa longue carrière en son éclatante variété fut le digne reflet d'un des êtres les plus naturellement généreux qu'ait connus le temps actuel .

Ce que fut le jeu d'un Ignace Paderewski, ceux auxquels il fut donné de l'entendre ne sont sans doute pas près de l'oublier. La puissance, la fougue, le sentiment de la grandeur, s'y joignaient à un toucher de velours, à une technique transcendante, mise sans cesse au service de l'expression, qui savait aller des plus fulgurants éclats aux plus infinies délicatesses. C'est sans doute dans les dernières Sonates de Beethoven, et surtout les oeuvres de l'école romantique du clavier, que son empire était le plus souverain, ses prestiges les plus irrésistibles. Qu'il nous suffise de rappeler l'ampleur, la séduction sonore, la force d'expansion poétique que prenaient sous ses doigts magiques les Préludes, Ballades, Etudes et Scherzos de son ancêtre Chopin, le Concerto, la Fantaisie, les Kreisleriana, le Carnaval de Schumann, les Concertos, la Sonate, la Méphisto-Valse, les Etudes d'exécution transcendante et les Années de pèlerinage de Liszt. Ce sont là de grands souvenirs. Ils restent toujours liés aux multiples et généreux concours que Paderewski ne cessa jamais d'accorder à toutes les utiles initiatives artistiques, au bénéfice desquelles il renonçait aux splendides recettes de ses récitals, sans parler de tout ce qu'il consacrait, sans compter, de sa fortune, à constituer des bourses en faveur des jeunes compositeurs, à soulager les artistes malheureux, sans parler de ses démarches afin d'obtenir pour d'illustres confrères des distinctions tardives et méritées.

Ses oeuvres, chaleureuses et vibrantes, souvent inspirées du folklore polonais, dénotent un indiscutable tempérament. Un opéra en trois actes: *Menru*, joué à Dresde en 1901., un Concerto en la mineur; une brillante Fantaisie polonaise pour piano et orchestre; une Sonate pour violon et piano, une ample Symphonie, en si mineur; un poème symphonique, *Pologne*, pour orchestre sont sans doute les témoignages les plus importants de son activité de compositeur. Mais ses nombreuses pièces de piano - notamment le Menuetto, le Chant d'un voyageur, ses Variations, sa Canzona - ont conquis une large audience et ont figuré au répertoire de bien des virtuoses .

En 1931, Gabriel Astruc, au nom du comité du monument de Claude Debussy, demanda à Ignace Paderewski, qui devait donner un récital à Paris au bénéfice d'un groupement d'étudiants, s'il voulait bien s'intéresser à cet hommage international rendu au grand musi-



" Le Temps "  
/z dnia 1.VII.1911/

### Śmierć Ignacego Paderewskiego.

Wielki patriota, wielki artysta, wielki odtwórca, który przez całe swe życie chciał służyć wszystkimi swymi siłami, całym swym uroczym talentem - sprawom, którym oddał całą swą duszę, zamiast posługiwać się swymi walorami dla celów osobistych: takim był Ignacy Paderewski, który nas obecnie opuścił. Był on chlubą swego kraju, swego zawodu i długa jego kariera artystyczna w swej sławnej różnorodności była godnym odbiciem jednego z najbardziej szczodrych istnień, które znała współczesność.

Czym była gra Paderewskiego - ci, którym danym było ją słyszeć, nie zapomną jej z pewnością nigdy. Łączyła ona w sobie potęgę, moc uczuć i poryw z dotykem zwiewnym aksamitu, z techniką przejrystą, stale na usługach należytej wyrazistości gry, która umiała przechodzić od najbardziej potężnych wybuchów ku niesłychanie subtelnym cieniowaniom. Władztwo jego było największe i urok nieprzeparty, gdy odtwarzał ostatnie sonaty Beethovenowskie, a szczególnie w dziełach romantyków fortepianu. Wspomnijmy tylko rozległość, urok dźwięków, siłę wyrazu poetycznego, której nabierały pod dotknięciem jego cudotwórczych palców Preludia, Ballady i Scherza przodka jego - Szopena; Koncert, Fantazja, Kremleriany, Karnawał Szumana, Koncerty, Sonata, Mefisto-Walc, Etiudy i Lata Pielgrzymstwa - Liszta. Są to wielkie wspomnienia. Pozostaną one na zawsze związane z licznymi i hojnymi ofiarami, których Paderewski udzielał wszystkim użytecznym poczynaniom artystycznym, na rzecz których rezygnował ze swych wspaniałych dochodów dawanych recitali; nie mówiąc o tym, ile dawał, bez liczenia się, ze swych własnych funduszków, na stypendia dla młodych kompozytorów, na pomoc artystom tego potrzebującym i nie wspominając o zabiegach i staraniach przedsięwziętych celem otrzymania dla swoich sławnych kolegów - wyróżnień spóźnionych a zasłużonych.

Utwory jego ciepłe i wzruszające, czerpiące często natchnienie z polskiej pieśni ludowej, wykazywały niewątpliwy temperament. Opera w trzech aktach "Manru" grana w Dreźnie w 1901 r., Koncert la-mineur, wspaniała Fantazja polska na fortepian i orkiestrę, Sonata na skrzypce i fortepian, o szerokim brzmieniu Symfonia si-minor, poemat symfoniczny "Polska" na orkiestrę są niewątpliwie najważniejszym świadectwem jego pracy kompozytorskiej. Lecz liczne jego utwory fortepianowe, a zwłaszcza Menuet, Śpiew wędrowca, Wariacje, Canzona podbiły szerokie masy słuchaczy i figurują w repertuarze wielu wirtuozów.

W r. 1931 Gabriel Astruc, w imieniu Komitetu budowy pomnika Claude Debussy'ego, zwrócił się z zapytaniem do I. Paderewskiego, który miał w tym czasie dać koncert na rzecz Stowarzyszenia studentów, czy nie zechciałby on zainteresować się tym międzynarodowym

cien français. Paderewski répondit en donnant un concert spécial au théâtre des Champs-Élysées, où il dut bisser le Gollywog Cake-Walk, devant l'enthousiasme général, et en offrant au comité la recette, soit plus de 80.000 francs, qui vinrent s'ajouter aux 40.000 francs déjà apportés par des souscriptions recueillies en Pologne. Ainsi se définit la qualité de l'âme de l'artiste dont la musique porte aujourd'hui le deuil. Puisse son exemple porter ses fruits.

" La Tribune de Genève "  
( du 2.VII. 1941. )

Paderewski - virtuose, compositeur et  
homme d'action .

Avec Ignace-Jean Paderewski, qui vient de mourir d'une pneumonie, à New-York, disparaît une des plus nobles figures de la musique. C'était non seulement un merveilleux artiste, mais encore, pour la générosité de l'âme et la ferveur du patriotisme, un paladin. Il semble que le romantisme, avant de disparaître, ait tenu à incarner une dernière fois ses plus hautes vertus en un être d'élite, qui fut Paderewski: ni dans le jeu, ni dans les actes, ni dans les pensées, ni dans la sensibilité, de cet homme admirable, il n'y eut jamais rien de la sécheresse ni de la brutalité contemporaines.

Le jeu de Paderewski associat à un équilibre souverain une richesse proprement incroyable de nuances émotives. On a souvent dit que les orchestres les plus puissants, les plus capables de frapper l'attention du public et de s'emparer de lui, sont ceux où le groupe des contre-basses est particulièrement nombreux et étoffé; de même, les pianistes chez lesquels la main gauche se révèle à la fois forte et légère disposent d'un pouvoir d'incantation et de domination plus élevé que ceux dont la virtuosité réside surtout dans leur dextre. Paderewski se rangeait parmi les premiers: personne n'a jamais mis autant de charme et de profondeur dans les notes basses, si importantes notamment chez Beethoven, Schubert, Schumann et Chopin, le compositeur préféré du maître. On en oubliait presque le phrasé et le perlé exquis de sa main droite, comme aussi le mystérieux et parfait synchronisme des deux mains. Paderewski possédait la qualité primordiale de l'exécutant: il recréait les œuvres qu'il jouait. Les gens parlent volontiers, dans ces cas-là, de médiumnité, de présence métapsychique du compositeur. Mais sait-on exactement comment Beethoven aurait voulu qu'on jouât la sonate op. 106, ou Chopin ses Études ? Non, et sans doute l'ignoraient-ils eux-mêmes: une œuvre échappe à son auteur en raison directe de sa perfection. Ce qu'un grand virtuose - Paderewski, précisément - réussit à faire, c'est de donner l'illusion que l'œuvre qu'il joue vient de naître, qu'elle ruisselle de la rosée qui baigna l'aube du monde .

J. Marteau

hołdem dla wielkiego muzyka francuskiego. Paderewski odpowiedział na to zaproszenie, dając koncert specjalny w sali teatru Champs Elysées, gdzie zmuszony był bisować Golliwog Cake-Walk'a wobec ogólnego entuzjazmu, ofiarowując przy tym komitetowi cały dochód z koncertu, wynoszący ponad 80.000 fr., która to suma została dołączona do kwoty 40.000 franków zebranych w Polsce. W ten sposób wyrażała się wartość duszy artysty, po którym dziś muzyka święci żałobę. Obyż przykład jego wydał liczne owoce!

" La Tribune de Genève "  
/z dnia 2.VII.1941/

Paderewski - wirtuoz - kompozytor i działacz

Wraz ze zgonem Ignacego Paderewskiego, który zmarł na zapalenie płuc w New-Yorku, ubywa jedna z najszlachetniejszych postaci muzyki. Był on bowiem nie tylko cudownym artystą, ale ponadto paladynem wspaniałości duszy i żarliwego patriotyzmu. Zdaje się, że romantyzm przed zniknięciem znalazł po raz ostatni odbicie swych cnót najwyższych w postaci tak wybitnej, jaką był Paderewski: ani w grze, ani w działalności, ani w myślach, ani uczuciowości tego godnego podziwu człowieka, nie było nigdy oschłości ani brutalności współczesnej.

Gra Paderewskiego łączyła obok najwyższej równowagi, wprost niewiarygodne bogactwo emocjonalnych odcieni. Często mówi się, że orkiestry najpotężniejsze, najbardziej zdolne do porwania uwagi publiczności i owładnięcia nią, są te, w których grupa kontrabasów jest szczególnie liczna i bogata, tak samo i pianiści, których ręka lewa wyraża się zarazem siłą i lekkością, dysponują władzą zaklania i panowania bardziej wysoką niż ci, których wirtuozostwo rezyduje przede wszystkim w ich ręce prawej. Paderewski zaliczał się do pierwszych; nikt nie wprowadzał nigdy takiego czaru i głębi w niskie tony, tak ważne szczególnie u Beethovena, Schuberta, Schumanna i Szopena, ulubionego kompozytora mistrza. Zapominano wprost frazę perlistą i czystość gry jego prawej ręki, jak też tajemniczą i doskonałą synchronizację obu rąk. Paderewski posiadał pierwszorzędne właściwości wykonawcy; odradzał dzieła, które grał. Ludzie chętnie mówili w tych wypadkach o tajemniczym promieniowaniu, o metapsychicznej obecności kompozytora. Lecz, czy wiadomo dokładnie jakby Beethoven chciał, by grano jego Sonatę op.106, lub Szopen swe Etiudy? Nie, i bez wątplenia nie wiedzieli oni sami: dzieło wyrывa się autorowi z prostych powodów ciągłego doskonalenia. To co własne Paderewski-wielki wirtuoz zdołał osiągnąć - to dać złudzenie, że utwór, który on gra rodzi się, że błyszczy rosą, w której kąpała się jutrzienka świata.

J.Marteau

( " Gazette de Lausanne " )  
du 2.VII.1941.

P a d e r e w s k i .

Ce matin, 30 juin, à la première heure, le téléphone m'appelle avec insistance. Pourquoi suis-je soudain envahi d'un pressentiment que ne justifiaient aucun fait, aucune nouvelle ?

" Paderewski mort hier d'une pneumonie ", nasille mon appareil.

Le coup est dur . Avant tout, j'accorde la pensée la plus sympathique à la chère soeur du défunt Mme A.Wilkońska qui était auprès de lui ; je partage le chagrin de tous les vrais amis et je rends grâce à la volonté divine qui a ménagé une fin tranquille à celui dont le génie, durant tant d'années, s'est répandu glorieusement dans le monde .

Paderewski mort ! Comment réaliser que cette lumière si vive et si rayonnante s'est éteinte pour toujours et que, plus jamais, je ne reverrai ce visage de bonté, je n'entendrai cette parole toujours vivifiante, je n'écouterai les conseils judicieux, toujours dictés par l'affection qu'il me prodiguait depuis quarante années .

Ami des humbles et familier des grands de ce monde, protecteur et consolateur des malheureux, chrétien fervent, Paderewski a connu toutes les épreuves des plus grandes joies et des plus grandes souffrances sans que jamais aient fléchi ni son énergie, ni sa volonté constamment au service d'une action bienfaisante et noble.

Il avait choisi notre pays comme seconde patrie et sa propriété de Rioud-Bossom, à Morges, était devenue un foyer où toute l'élite intellectuelle européenne et américaine défilait sans cesse .

La première, la ville de Vevey prit l'initiative de le nommer citoyen d'honneur. Il en fut vivement touché. Puis la ville de Morges et enfin Lausanne s'adjoignirent aussi comme citoyen d'honneur ce noble Polonais qui leur avait depuis longtemps livré son cœur. Notre Pays de Vaud a-t-il bien compris la valeur de la générosité et de l'affection de ce " Grand citoyen du Monde " comme Clémenceau l'avait baptisé ?

Je voudrais en être convaincu .

Lorsqu'en 1940.Paderewski décida son dernier et définitif départ pour les Etats-Unis (et cela pour des raisons d'une implacable logique que sa clarté de prévisions lui imposait), il éprouva, certes, un chagrin de quitter la Suisse, mais aussi un grand soulagement

/ " Gazette de Lausanne " /  
z dn. 2.VII.1941

P a d e r e w s k i .

Rano dziś, 30 czerwca we wczesnych godzinach wzywa mnie natarczywie telefon.- Dlaczego nagle owładnął mną niepokój, którego nic nie mogło usprawiedliwić, żadna wiadomość?

"Paderewski zmarł wczoraj na zapalenie płuc " - rzucił nosowo mój aparat.-

Cios ciężki.- Przede wszystkim myślą pełną sympatii - biegnę ku ukochanej siostrze zmarłego, Pani A. Wilkońskiej, która przy nim pozostawała, dzielę smutek wszystkich prawdziwych przyjaciół i błogosławię wolę bożą, która sprowadziła spokojny zgon temu, którego geniusz przez tyle lat w pełni sławy rozpościerał się po świecie.-

Paderewski nie żyje! Jak uzmysłwić to sobie, że ta jasność tak żywa, tak promieniejąca zagasła na zawsze, że nie ujrzę już nigdy tej twarzy pełnej dobroci, że nie usłyszę tych słów wiecznie żywych, nie usłucham rad rozumnych, dyktowanych zawsze uczuciem, którym mnie od czterdziestu lat darzył.-

Przyjaciół cichych i zaufany wielkich tego świata, opiekun i pocieszyciel stroskanych, gorący chrześcijanin, Paderewski doznał wszelkich największych radości i najżywszych cierpień, nie uginając ani swej energii, ani woli, pozostającej stale w służbie akcji dobroczynnej i szlachetnej.-

Wybrał on kraj nasz jako swą drugą ojczyznę a posiadłość jego Riond-Bosson w Morges stała się ogniskiem przez które przesuwała się bez przerwy cała elita intelektualna Europy i Ameryki.-

Miasto Vevey jako pierwsze powzięło inicjatywę mianowania go swym obywatelem honorowym.- Był tym żywo wzruszony.- Z kolei Morges i wreszcie Lozanna powołały również na obywatela honorowego tego szlachetnego Polaka, który oddawna obdarzał je swym sercem.- Czy Kanton nasz nadlemański zrozumiał dobrze łaskawość i serdeczność tego "Wielkiego Obywatela Świata" jak go nazywał Cle-menceau!

Chciałbym w to wierzyć, że tak jest istotnie.-

Kiedy w 1940 r. Paderewski zdecydował się ostatecznie wyjechać do Stanów Zjednoczonych /a to z racji nieustępliwej logiki, dyktowanej jasnością przewidywań/, doznawał z pewnością smutku opuszczając Szwajcarię, ale również wielkiej ulgi odnalezienia

d'aller retrouver à New-York et en Floride ses bons amis américains dans une atmosphère plus sereine que la nôtre .

Nous nous sommes quittés en une fin d'après-midi d'automne sur la terrasse de Rioud-Bosson. Nous savions que nous ne nous reverrions jamais, l'un ou l'autre devant fatalement quitter ce monde prochainement .

Nous nous embrassâmes, sans mot dire, la gorge serrée .

Aujourd'hui, je reste seul avec mon chagrin .

Gustave DORÉT .

LE PIANO DE CHOPIN  
/extrait/

Et en ce, que tu jouais - et ce qu'a dit le ton, et ce qu'il dira,  
Les échos autrement peuvent bien se parer,  
Que quand tu bénissais toi-même de Ta main  
Tout accord -

Et en ce, que tu jouais, telle était la simplicité  
De la perfection Périclésienne,  
Que si quelque vertu ancienne,  
Dans un manoir de mélèze  
Entrant, se disait:

" JE RENAISSAIS DANS LE CIEL,

" ET LA PORTE ME DEVIENT UNE HARPE,

" UN RUBAN LE SENTIER ...

" L'HOSTIE M'APPARAÎT A TRAVERS LE BLÉ PALE ...

" L'EMMANUEL HABITE DÉJÀ

" SUR LE THABOR ! "

Cyprien Norwid

w Nowym Yorku i na Florydzie swych dobrych przyjaciół amerykańskich w atmosferze pogodniejszej niż nasza.-

Rozstaliśmy się jesiennym wieczorem na tarasie Riond-Bosson.- Wiedzieliśmy, że się już nigdy nie zobaczymy, jeden lub drugi stojąc wobec fatalnej konieczności opuszczenia wkrótce tego świata.-

Uściskaliśmy się bez słowa ze ściśnionym gardłem.-

Dziś - zostałem sam z moim smutkiem.-

Gustave DORET .

FORTEPIAN SZOPENA  
/wyjątek/

A w tem, co-ś grał - i co zmówił ton, i co powie,  
Choć inaczej się echa ustroją,  
Niż gdy błogosławiłeś sam ręką Swoją  
Wszelkiemu akordowi -  
A w tem, co-ś grał, taka była prostota  
Doskonałości Peryklejskiej,  
Jakby starożytna która cnota,  
W dom modrzewiowy wiejski  
Wchodząc, rzekła do siebie:

" ODRODZIŁAM SIĘ W NIEBIE,

" I STAŁY MI SIĘ AREA, WROTA,

" WSTĘGĄ SCIEŻKA ...

" HOSTIE; PRZEZ BLADE WIDZĘ ZBOŻE ...

" EMANUEL JUŻ MIESZKA

" NA TABORZE ! "

Cyprian Norwid

P A D E R E W S K I

Niech wszystkie wierzby w kraju się rozplączą  
I te przydrożne i te nad strumieniem...  
Gdy Cię oczami w zaświatach zobaczą,  
jak szopenowskim będziesz kroczył cieniem.

Lekko trąć liśćmi, a na wiatru strunach  
wypieść akordy, co łkają Ci w duszy.  
Niech Wiosna Ludów przebudzi się w łunach  
i całą ziemię w fundamentach ruszy.

Niech się Mazowsze rozśpiewa, rozzwoni,  
w takt kujawiaka, mazurkiem ułańskim...  
a echo gór niech się w pas pokłoni,  
niezapomnianym Albumem Tatrzańskim!

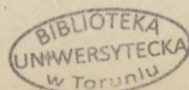
Potem odbite od skalnych pancerzy  
inną pobiegnie sprawować widetę;  
nad Bałtyk szary, do morskich wybrzeży  
i rozkołysze fale Menuetem.

Dźwiękiem sonaty, w księżycowej ciszy  
Gdy się rzewnością Polska już nasyci -  
To burzę tonów dobądź z pod klawiszy  
i ciśnij w niebo alarmowe wici!

A wtedy zbrojnie ruszą wszystkie stany  
i duch Twój będzie znów przewodził ludem ...  
Gdy zagrasz światu - Mistrz Ukochany -  
Rewolucyjną Szopena etiudę !!

Waldemar Bakalarski

Nr. Wyd. 29.  
czerwiec  
1942  
Polska Y.M.C.A.





Dotychczas zostały wydane następujące zeszyty  
Materiałów Polskiej Y.M.C.A.

---oOo---

Seria I. Obchody i uroczystości

- Nr. 1. 11 listopada
- " 2. 29 listopada
- " 3. Boże Narodzenie
- " 4. 22 stycznia
- " 5. 19 marca
- " 6. 3 maja

Seria II. Historia

- Nr. 1. Stosunki polsko-francuskie w toku dziejów
- " 2. Polska i Litwa w dziejowym stosunku
- " 3. Położenie geograficzne Polski a jej dzieje
- " 4. Józef Piłsudski na tle epoki

Seria III. Literatura, muzyka, sztuka

- Nr. 1. Pięć pieśni-Muz. Z. Dygat. Skł. J. Paczkowski
- " 2. Zbiór kolęd-Harm. E. Berger i E. Jodkowski
- " 3. Współczesna literatura polska z perspektywy roku 1941 - J. Paczkowski

Seria IV. Geografia i zagadnienia gospodarcze

- Nr. 1. Egipt-Sudan-Abisynia
- " 2. Problemy Bliskiego Wschodu
- " 3. Rosja Sowiecka
- " 4. Japonia-Siam-Indochiny
- " 5. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej
- " 6. Chiny-Indie Holenderskie
- " 7. Budowa Imperium Brytyjskiego
- " 8. Czechosłowacja
- " 9. Niemcy współczesne

Seria V. Zagadnienia ogólnomoralne

- - -

Seria VI. Prawo, ustroje, sprawy społeczne

- - -

Seria VII. Wiedza praktyczna (technika, handel, rolnictwo, medycyna itp.).

Nr. 1. Zapobieganie chorobom w kompaniach pracy  
- Dr. Aleksander Sandecki.

Seria VIII. Wychowanie fizyczne

Nr. 1. Zabawy i gry dla mężczyzn .

Seria IX. Różne

Nr. 1. z dnia 1-go grudnia 1941 r.  
" 2. z dnia 1-go lutego 1942 r.  
" 3. z dnia 10-go maja 1942 r.

Seria X. Przegląd działalności Polskiej Y.M.C.A.

Nr. 1. za okres do m-ca lipca 1941 r.

II 5

Biblioteka Główna UMK



300020982146